Nr. 11

Kraków, czwartek 15 stycznia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Musi być bardzo niedobrze

Mamy na myśli położenie finansowe państwa, które zaczyna przedstawiać się w coraz bardziej zagadkowem świetle. Jest to zresztą w tej chwili temat aktualny ze względu na toczące się w komisji obrady nad budżetem, przy której to okazji otwierają się serca i rozwiązują języki tak, że cokolwiek światła spływa na ciemną czy sztucznie zaciemnioną widownię.

Takim promieniem światła były wynurzenia referenta pos. Wagnera na temat emerytur i płac. P. Wagner i jako referent i jako członek BB ma swobodniejszy, niż zwykły poseł, przystęp do materjałów i łatwiej może się zapoznać z intencjami rządu, może nawet być przez rząd użyty jako tuba dla rozgłoszenia jego planów. To drugie jest prawdopodobniejsze, wynika bowiem z prostej ostrożności: minister, choćby z łaski p. Piłsudskiego, dba bądź-cobądź o opinję i o swą osobistą popularność, podczas gdy taki poseł z BB dba i musi dbać o jedno: o wykonanie obowiązków, które wziął na siebie z mandatem z rąk rządu.

P. Wagner uchylił tedy — w porozumieniu z rządem, jak stwierdził p. wiceminister skarbu Starzyński — rąbek tajemnicy z planów, jakie rząd zamierza zastosować dla ratowania niedobrego położenia. Na wielkie i gruntowne rzeczy ani rząd, ani jego większość sejmowa się nie porwie z tego prostego powodu, że radykalne okrojenie budżetu byłoby przyznaniem się do bankructwa „wyścigu pracy" i innych obietnic sanacyjnych; byłoby też koniecznem pójściem na drogę zmniejszenia budżetu wojskowego i policyjnego, a na to rząd się nie zdobędzie, ponieważ sam chyba nie zechce podcinać korzeni swej władzy.

Coś jednak trzeba zrobić, aby bodaj pozory uratować. Czas i sposobność są po temu, aby coś zrobić: jest okres budżetowy i jest posłuszna większość — dwa warunki, na których można zbudować plan. Polega on nie na niczem innem, jak na ratowaniu finansów państwa kosztem urzędników. Pogłoski o tego rodzaju operacji kursują już nie od dziś, rząd im zaprzeczał, teraz mamy ich potwierdzenie i to w tak rażącej formie, że aż p. Byrka musiał gorliwca mitygować.

Rachunek wedle wyobrażenia rządowego jest prosty: obniżenie płac funkcjonarjuszów państwowych, dajmy na to, w rozmiarach przeprowadzonych w Niemczech oznacza 100 do 120 miljonów oszczędności rocznie — akurat tyle, na ile taksują ubytek z podatku przemysłowego. A jeżeli się zastosuje metodę Mussoliniego, możnaby osiągnąć daleko wyższą kwotę — o to właśnie idzie: o zaoszczędzenie na urzędnikach, aby mieć wolną i hojną rękę dla wojska i policji (mówimy o instytucjach, nie o osobach).

Wykonanie tego planu rząd wyobraża sobie jako daleko łatwiejsze, aniżeli zadośćuczynienie wołaniom o obniżenie podatków. Rząd chyba wie, że o pełnem wykonaniu budżetu wedle jego preliminarza niema mowy. Nie pomoże na to gorliwość większości sejmowej, która dla zachowania pozorów „samodzielności" robi groszowe skreślenia, ale tam, gdzie rząd na to się zgadza i gdzie zresztą skreśloną sumę może zastąpić — jak ironicznie powiedział p. Składkowski — datkiem od rodziny. Na gruntowne skreślenia większość się nie porwie, zaś przy preliminowaniu dochodów będą dla niej drogowskazem cyfry z kwietnia, nie zaś z listopada ub. roku, a więc cyfry zupełnie nieaktualne, przez życie sprowadzone do właściwych rozmiarów.

Łatwo zrobić oszczędności przez zmniejszenie płac, tem łatwiej, że urzędnicy państwowi w znacznej swej większości dowiedli przecież w dniu 16 listopada ub. roku, że są w obozie marszałka Piłsudskiego, zatem powinni cios z tego obozu przyjąć z poddaniem się, jako że to „ojcowska" ręka bije. Znane jest, mimo rozlicznych zawodów, nasze stanowisko wobec urzędników, stanowisko sprawiedliwości i uznania konieczności spełnienia przez państwo obowiązków wobec swych pracowników. Cóż, urzędnicy wolą widocznie liczyć na opiekę rządu, niż na poparcie przez opinję publiczną, której — o tem urzędnicy najlepiej wiedzą — nie można identyfikować z wynikiem wyborów. Nie chcemy też zacierać rąk z radości: dobrze im tak, gdyż znamy doskonale związek między płacami urzędniczemi a konsumcją i produkcją, uważając każde ich zmniejszenie za spotęgowanie kryzysu.

Wszystkie te rzeczy z przeszłości nie zmienią jednak faktu, że musi być niedobrze, jeżeli się ucieka do tak ryzykownych i obosiecznych środków. Finanse okazują się coraz bardziej słabą stroną sanacji, jej największem niepowodzeniem. Można zrozumieć, że sanacja dla ratowania się nie cofnie się przed żadnymi środkiem, byłoby jednak conajmniej dziwnem, gdyby ci, których kosztem te środki mają być zastosowane, ograniczyli się do papierowych protestów, a może i to w wiernopoddańczej formie.

Tajemnica Brześcia ma być zachowana

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji regulaminowej, jak donieśliśmy, była mowa o Brześciu. Chodziło mianowicie o wniosek o zawieszenie postępowania sądowego wobec kilku — nie wszyscy b. więźniowie brzescy są oskarżeni — posłów, którym przysługuje prawo nietykalności. W dyskusji zabrał też głos przedstawiciel rządu (nazwiska jego pisma nie wymieniają), który oświadczył, że co do regulaminu stosowanego w Brześciu nie może udzielić żadnych informacyj. Stoimy więc przed zagadką, co jest prawdą: czy informacje, że rząd w osobie samego premjera złoży oświadczenie w sprawie brzeskiej, czy też będzie się stosowało taktykę milczenia jako najwygodniejszą.

Nikogo naturalnie nie dziwi oświadczenie owego przedstawiciela rządu, że umieszczenie więźniów w Brześciu było prawidłowe, że sąd był „w porządku", odrzucając zażalenie przeciw temu właśnie umieszczeniu — niczego innego nie spodziewaliśmy się, gdyż było jasnem, że rząd — sprawca nie potępi siebie samego. Z tego jednak przedstawienia czy zatajenia stanu rzeczy można wyciągnąć wniosek, że przecież „polityka" rządu idzie w kierunku utrzymania tajemnicy nawet przed uprawnionym do dowiedzenia się o wszystkiem Sejmem.

Są też inne dowody, że tajemnica ma być zachowana. Z kilku miast garnizonowych donoszą, że podoficerom żandarmerji, którzy pełnili służbę „korytarzową" w Brześciu, po ich powrocie przełożeni zadawali pytania, co się tam działo. Podoficerowie odpowiadali w formie raportu służbowego, że mają rozkaz bezwzględnego milczenia i wymieniali osobę rozkazodawcy, wobec której przełożonym odeszła ochota do zadawania dalszych pytań. Co więcej, podoficerowie ci oświadczyli, że mają zakaz rozmawiania o Brześciu także w swem gronie rodzinnem.

Jest to więc taktyka jasna. Od kilku tygodni zwodzi się opinję, że rząd da odpowiedź, a gdy jest okazja do mówienia, rząd z miną niewiniątka powiada: nic nie wiem. Mówi się, że jedynem forum dla omawiania tej sprawy będzie komisja prawnicza Sejmu — no, polegać można na „bezstronności" pp. Cara i Pierackiego, że oni wydobędą całą prawdę na jaw.

Ślusarz zawinił...

DLACZEGO CHCE RZĄD PODNIEŚĆ STAWKI EMERYTALNE?

Jedną z najbardziej intensywnie prowadzonych czynności w Polsce jest przenoszenie urzędników — jeszcze w pełni sił w stan spoczynku. Dzieje się to nie tylko, aby oczyścić kadry urzędnicze z wszelkich elementów niejedynkowych: oprócz tego egzorcyzmowania — odbywa się wymiana nawet jedynkarzy na typy bardziej odpowiadające chwili.

Naturalnie, że w miarę tworzenia olbrzymich hałd emerytów rosną niesłychanie wydatki z tego tytułu.

Poseł Rymar powołując się na referat prof. Krzyżanowskiego przytoczył cyfry z kilku lat na dowód, że **żadna pozycja budżetu państwowego nie rośnie tak szybko, jak emerytur.**

Rok **1927-28:** emerytury wynosiły **73,700.000** złotych.
Rok **1928-29 — 171,556.000.**
Rok **1929-30 — 224,965.000.**

Aby pokryć to trwonienie pieniędzy i sił ludzkich — mają uposażenia urzędników być obciążone podwyższonemi opłatami emerytalnemi.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 13-go stycznia 1931 r. Sygn. IV Pr. 9/31. Sąd Okręgowy Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 13-go stycznia 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, dnia 10 stycznia 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 10 stycznia 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 7 z daty 10 stycznia 1931 r., albowiem treść artykułu zamieszczonego na stronie 2 pod tytułem **„Łódzka, nie ludzka Prawda"** od słów **„dlaczego prokurator"** do słów **„wszyscy kłamali"** zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski m. p. Protokolant (—) Strawiński m. p. Za zgodność: Szymański, sekretarz.

„Dobrowolna niewola“

Od tych, którzy w cichej kuźnicy ducha podtrzymują znicz wiedzy i — jako prawdziwie „żywi"! — przed Narodem niosą oświaty kaganiec, od profesorów wszechnic polskich wyszedł odruch, zataczający coraz szersze kręgi i ogarniający coraz głębsze warstwy społeczeństwa, tak iż śmiało dziś już mówić można o początku prawdziwej sanacji moralnej, nie samozwańczej, obłudnej i kłamnej z pod znaku tego, który „bajeczną swoją karjerę" Brześciem przypieczętował i w samą porę jeszcze kraj opuścił.

Niechże mi dziś wolno będzie w tej walce świętej, którą do samego końca prowadzić będziemy, małą pauzę założyć i reminiscencje dawno minionych czasów, — nie pozbawioną jednak pewnej aktualności, a w każdym razie pouczającą — wywołać; historja się nie powtarza, zmieniają się formy życia społecznego i walk socjalnych, ale poprzez wieki kroczy jeden i ten sam duch wieczny rewolucjonista, ku słońcu wolności tęsknie wyciągający ramiona.

Gdy z Henrykiem Walezym, który uciekł z tronu Polski, by nie stracić korony francuskiej, brutalny tchórz i rozwiązły świętoszek zasiadł na tronie Francji, powstał ruch opozycyjny, który zwracał się przeciwko monarchji absolutnej, na sztandarze jego było wypisane żądanie dawnych praw i swobód, a duch, który go unosił, miał na celu panowanie prawa i konstytucji. Przywodziły temu ruchowi gminy miejskie z komuną paryską na czele, wiedzioną przez szesnastu okręgowych starszych, wybranych przez lud. Coraz bardziej krystalizowało się w tym ruchu żądanie otrząśnięcia się z władzy króla, zamienienia Paryża w miasto samorządne, zwołania stanów generalnych. Masa rewolucyjnych broszur i ulotek zasypała Francję, a w pierwszym szeregu walki o wolność i prawa ludu kroczyli duchowni: naczelnem ich hasłem stało się „Vox populi, vox Dei" („wola ludu, to wola boska").

Do proboszczów i księży przyłączyli się w tej walce uczeni. Oto 29 grudnia 1587 roku zebrało się **kolegjum profesorów** najwyższej uczelni francuskiej, paryskiej **Sorbonny** i po długich debatach, po przezwyciężeniu intryg ze strony ówczesnych wiernopoddańczych Ticholazowych-Dyboskich, ogłoszona została zasada, „że, o ile monarcha okaże się niewłaściwym, można go tak samo pozbawić władzy, jak nieuczciwego opiekuna zarządu majątkiem pupila". W zasadziej tej ujawnił się poraz pierwszy **nowy duch demokratycznej idei państwowej.**

I nadszedł maj 1588 r. i lud paryski chwycił za broń i stanął na barykadach, a na czele duchowni i owych szesnastu prefektów, następnie zwycięski lud w nieprzebranym pochodzie ruszył do Luwru, by przemocą wyciągnąć z niego Henryka i postawić go przed Trybunał Stanu. Lecz król był przezorny i uciekł w samą porę. Wrzenie ogarnęło cały kraj: w pół roku później twierdza więzienna Bastylla, symbol tyranji jak Brześć, a również zbrojownia, zostały przez lud szturmem zdobyte. Wtedy-to **kolegjum profesorów Sorbonny przeszło od teorji do praktyki**: duchowi przywódcy narodu ogłosili, że lud francuski wolen jest obowiązków poddańczych wobec Henryka III, a on sam z pod prawa wyjęty. I znalazł się mściciel bezeceństwa; w dniu 1 sierpnia 1589 r. dosięgła tyrana karząca ręka sprawiedliwości w postaci młodego księdza Dominikanina, Jakóba Clementa, który go sztyletem przebił. Lecz ta pierwsza wielka rewolucja francuska po śmierci Henryka III wskutek chytrości jego następcy, Henryka IV, klęskę poniosła; rozdwojenie między burżuazją a ludem, sztuczki dyplomatyczne, a wreszcie pomyślne wojny umożliwiły królowi ufundowanie despotyzmu wojskowego. Bez żadnego też związku z jakimkolwiek ruchem ludowym, w niewątpliwym jednak związku ideowym ze zdławioną rewolucją Franciszek Ravaillac powtórzył na Henryku IV czyn Clementa.

Ideologję rewolucji rozwinął wtedy ksiądz-jezuita Mariana w dziele o „Instytucji króla" („De institutione regis"). W szóstym rozdziale pierwszej księgi sławi „wielki i chwalebny" czyn Clementa i wywodzi, że człowiek, który gwałtem i bez zgody ludu przywłaszczył sobie władzę suwerenną, „perimi a quocunque, vita et principatu spoliari posse" („może być zabity przez kogokolwiek, pozbawiony życia i władzy").

Tosamo ma nastąpić, jeśli się znajdzie w sprzeczności z wolą ludu. Stany mają ferować wyrok nad królem, o ileby to jednak było niemożliwe, każdy zgładzić go ma prawo. „Dzielną jest rzecz — powiada Mariana — otwarcie tyrana zaatakować, mądrze natomiast usidlać go w sieci pochwycić. Spiskowcy tacy, jeśli przeżyją, mają chwałę bohaterów, jeśli padną, są Bogu i ludziom drogą ofiarą".

Była to teorja, którą późniejsi anarchiści sobie przyswoili; **socjalizm i demokracja metody te odrzuca i potępia.** Nie bez znaczenia natomiast jest doktryna, jaką pół wieku przedtem (około 1550 roku) rozwinął młodociany Etienne de la Boetie. Dziwny i rzadki to był genjusz; książkę swą antycypującą idee Tołstoja i Ghandiego, napisał, jak zapewnia przyjaciel jego Montaigne, w szesnastym roku życia, a życie to i śmierć młodzieńca były nacechowane szczytnym heroizmem. Charakterystyczny jest sam tytuł książki: „Discours sur la servitude volontaire" („Rozprawa o dobrowolnej niewoli"); zawiera się w nim sama istota problemu samowładczej dyktatury, ujętego ze strony psychologicznej, moralnej.

Skąd-to pochodzi, zapytuje de la Boetie, że cały naród pozwala jednostce, żeby się nad nim znęcała, godnością jego pomiatała i nim, wbrew jego woli, rządziła? Gdybyśmy szli za głosem natury, bylibyśmy posłuszni rodzicom, poddani nakazom rozsądku, lecz nie bylibyśmy niczyim niewolnikiem. Natura nie stworzyła jednych silniejszymi od drugich na to, by jak zbójcy w ciemnym lesie opadali innych; musiałoby być raczej tak, że jedni mają siłę pomagania innym, a drudzy potrzebę przyjmowania pomocy. Skądże ta olbrzymia „potęga" tyrana? Nie ze zwykłego przymusu zewnętrznego ona pochodzi; bo gdy dwie armje stoją naprzeciw siebie: jedna, gnana rabunkową żądzą zdobyczy, zaś druga w obronie swej wolności, **obrońcy wolności zwycięstwo odniosą.** Potęga tyrana nie z zewnętrznego przymusu pochodzi: **jej źródłem jest dobrowolne poniewolenie się ludzi.** — „Skąd bierze on tyle oczu, by czuwać nad wami, jeśli wy mu ich nie dacie? Skąd bierze tyle rąk, które was chłoszczą, jeśli ich od was nie otrzyma? Skąd wogóle jego władza nad wami, jeśli od was samych ona nie pochodzi? Jakżeby mógł was prześladować, gdyby nie był w porozumieniu z wami? Cóżby wam mógł uczynić, gdybyście wy sami nie ukrywali łupów złodzieja, który **was okrada,** gdybyście nie byli sami pomocnikami mordercy, który was zabija i gdybyście nie byli współnikami w tej zdradzie, jaką on wobec was samych popełnia? Skąd to niewiarygodne pochodzi, pyta dalej de la Boetie? Pragnienie wolności jest nam wrodzone, a gdyby zwierzęta znały hierarchję i godności, wolność byłaby szlachectwem, przez nie uwielbianem. Odpowiedź jest ta: kiedyś gdzieś, wskutek napadu, zaskoczenia lub podstępu, stracili ludzie wolność. Ci, co po nich przyszli, nie zaznali wolności i nie wiedzą, jakim skarbem jest ona; przyzwyczajenie nauczyło nas niewoli. — W sercach naszych natura mniejszą ma władzę, aniżeli przyzwyczajenie; „to co jest naturalne, — chociażby niewiedzieć jak dobrem było, zatraca się, jeśli nie jest pielęgnowane; stajemy się zawsze takimi, jaką jest nasza strawa codzienna". Ludzie są **poddanymi z przyzwyczajenia:** zawsze tak było, powiadają. „Samych siebie czynią własnością innych, którzy ich ujarzmiają; **z biegiem czasu bezprawie się pogłębia**".

Istnieją jednak jednostki z urodzenia lepsze od tłumu; talent i wiedza dają im możność przynajmniej w fantazji wolność postradaną przeżywać. Nie znają się jednak nawzajem, pozostają izolowanymi; wszak odebrano im swobodę mówienia i działania. Pozatem niewola trzyma się wskutek tego, że tyranja niszczy nerwy i tężyznę ludzi: wszystkie złe instynkty, jak ruja, porubstwo, epikureizm, hazarderstwo, ryzykanctwo, hodowane są przez samowładców. A wreszcie: samowładcy wyzyskują religję na swą korzyść, wchodząc w pakt z klerem; ich władza otaczana jest nimbem legendy, a osoba tyrana deifikowana. **Zawsze naród sam** — powiada de la Boetie — **jest autorem tych kłamliwych legend, w które następnie wierzy".** A co najważniejsza: między władcą a ludem zagnieździła się hierarchja, pragnąca się wzbogacić na jednym i drugim; stądto pochodzi, że tyranja bardzo wielu ludziom zyski przynosi i że ci obrońcami jej się stają. Co czynić należy, żeby się niewoli pozbyć? Odpowiedź, jaką de la Boetie daje, jest z gruntu odmienna od metod, zalecanych przez Marjanę i współczesnych monarchomachów. Jest to metoda psychologiczna, etyczna, nie polityczna; nie pozostaje ona jednak z żadną doktryną, czy akcją polityczną w sprzeczności, a przeciwnie „politykę" uzupełnić i pogłębić może. Jedno — powiada Boetie — jest konieczne: żeby ludzie mieli pragnienie i wolę, być wolnymi. Dobrowolnie znoszą niewolę. „Bądźcie zdecydowani — **wola — od tej chwili, teraz, nie być więcej niewolnymi, a temsamem jesteście wolni.** Nie wzywam was do wypędzenia tyrana; **wzywam was, abyście go nie popierali,** a zobaczycie, jak on, niby olbrzymi kolos, pozbawiony nagle podstawy, własnym swym ciężarem runie i rozleci się w kawały". Ogień można wprawdzie ugasić wodą, ale wystrzegajcie się konspiracji ze strony ludzi ambitnych, którzy tyrana wypędzają lub zabijają, — lecz tyranję zachowują i dalej przekazują: nadużywają oni świętego imienia wolności. Rzadko się zdarzają tacy bohaterowie jak Harmodios, Trasybul i Brutus starszy, co ojczyznę oswobodzili i wolność jej nietkniętą pozostawili. **Tyranja** nie jest **złem** zewnątrz was, lecz **jest** ona **waszym własnym grzechem. „Nie trzeba będzie tyrana zabijać, jeśli kraj nie podda się niewoli, jeśli ludzie sami przeciwko sobie działać nie będą. Nie dajcie nic więcej samowładcy, nie słuchajcie go, a wtedy, bez walki, bez żadnego ciosu stanie przed wami w całej swej niemocy, słaby człowiek: nic, bezradne, bezsilne;** jak korzenie bez wilgoci i pokarmu, jak suchy i martwy kawał drzewa".

Dlaczegóż walka przeciw dyktaturze jednostki, bez broni i bez krwi przelewu dotąd się nie obywała? Dlatego, ponieważ ludzie tej prawdy nie zrozumieli, że obawą przed dyktatorem i posłuszeństwem dla jego rozkazów sami grób swej wolności kopali. Dwie są drogi do wolności: gdy droga ducha zawiedzie, Acheron musi być poruszony. Wspaniały odruch moralny, którego początek od Wszechnicy Jagiellońskiej wyszedł, — drogę Ducha wskazuje. **Dr. Marek Kriger.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Nowy klient gen. Góreckiego

SMUTNY KONIEC WESOŁEGO BUDŻETOWCA

Pod tym tytułem pisze „Gazeta Warszawska":

Kapitan *Skwirczyński* był długoletnim referentem budżetowym oddziału II sztabu generalnego. Jak wiadomo, oddział II dysponuje bardzo znacznemi sumami, pochodzącemi głównie z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wojskowych.

W roku zeszłym kpt. Skwirczyński został przeniesiony do dyspozycji dowódcy OK I, co było wstępem do przejścia na emeryturę. Zamieniając miecz na lemiesz, zapragnął kpt. Skwirczyński zakupić sobie majątek ziemski (nb. ośrodek), a że brakło mu na ten cel pieniędzy, postanowił zapukać do kasy Banku gospodarstwa krajowego. Przy pomocy listu płk. P. do gen. Góreckiego kpt. Skwirczyński uzyskał w BGK pożyczkę w sumie... *350 tysięcy zł.*

Dotąd szło wszystko dobrze. Nagle i niespodziewanie kpt. Skwirczyński został aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej. Okazuje się, że przy obejmowaniu urzędowania przez nowego referenta budżetowego oddziału II wyszły na jaw grube „nieścisłości" w prowadzeniu rachunków funduszu dyspozycyjnego, dochodzące do *dziesiątków tysięcy złotych.*

Bankowi gospodarstwa krajowego ubył się nowy klient. Słychać, że rodzina kpt. Skwirczyńskiego chce zwrócić ratami zakwestjonowane sumy i robi starania o zatuszowanie tej afery. Przypuszczamy, że Najwyższa Izba Kontroli zainteresowała się już tą sprawą. Może i sejmowa komisja budżetowa zechce się czegoś bliższego dowiedzieć zarówno o rachunkach oddziału II jak i o pożyczce ośrodkowej p. Skwirczyńskiego.

Dalsze protesty w sprawie Brześcia

Do protestów literatów w sprawie Brześcia dołączyli swe podpisy: Witold Bunikiewicz, J. A. Hertz, Jadwiga Kiewniarska, Jan Kleczyński, Aleksander Kraushar, Józef Relidzyński i Cecylja Walewska.

Do protestu literatów krakowskich zgłosili akces: Stanisław Ignacy Witkiewicz, St. Ryszewski.

Uciekają z BB?

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu ogłoszono, że posłowie z BB ks. Czaplewski i p. Fabierkiewicz złożyli mandaty poselskie.

W kleszczach głodu

Uchylić „sezon martwy" dla bezrobotnych! Objąć zasiłkami wszystkich pozbawionych pracy

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA ANTONIEGO SZCZERKOWSKIEGO NA POSIEDZENIU W DNIU 13 STYCZNIA

Wysoki Sejmie! Rząd przedłożył dwie ustawy, dotyczące kredytów dodatkowych w związku z bezrobociem. Uważamy, **że ta sprawa jest bardzo ważna i pierwszorzędnego znaczenia dla klasy robotniczej**, a tak samo ma ogromne znaczenie ze stanowiska państwowego. Żyjemy w okresie

MASOWEGO BEZROBOCIA.

Wszyscy świadomsi dokładnie zdają sobie sprawę, w jakiem położeniu znajdują się rzesze bezrobotnych. Zdawałoby się, że skoro rząd przedkłada dodatkowe kredyty, to nas powinno zadowolnić, że sprawa ta będzie należycie załatwiona. Uważamy, że te kredyty dodatkowe są konieczne, ale, **naszem zdaniem, są one niewystarczające.** Po wyjaśnieniach szczegółowych przedstawicieli rządu na komisji, będziemy mogli zgłosić swoje konkretne wnioski.

Jednak obchodzi nas już dzisiaj w sprawie bardzo palącej i ważnej ta strona, dotycząca formy udzielenia pomocy bezrobotnym, ta strona polityki rządowej, dotycząca szerokich mas robotniczych, przedewszystkiem tych mas bezrobotnych, które

KONAJĄ Z GŁODU.

Ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. w artykule 5 w ustępie 3 mówi: „W wypadku szczególnego braku pracy, ministerstwo pracy i opieki społecznej na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami ma prawo uchylić na czas trwania sezonu martwego działalność powyższego przepisu (o niepobieraniu zasiłków) w stosunku do poszczególnych kategoryj pracowników sezonowych w poszczególnych miejscowościach." **Rząd nie skorzystał z tego przepisu.** Prasa sanacyjna, prasa rządowa mówi, że jest taka ustawa, ale że rząd **nie może udzielać świadczeń robotnikom sezonowym,** a gdy się zgłaszały delegacje do ministerstwa pracy, to przedstawiciele ministerstwa oświadczali, **że niema pieniędzy na ten cel,** że trzeba przynajmniej 15 miljonów, ażeby te zapomogi robotnikom sezonowym można było wypłacić.

Chcę w związku z tem nadmienić, że żądania robotników sezonowych nietylko obchodzą miasta, tam, gdzie jest wielki przemysł i gdzie są rzesze robotników bezrobotnych, **ale także i wieś,** albowiem na robotach sezonowych, na szosach, drogach pracuje masa robotników wiejskich, którzy **tak samo dziś z głodu konają.** To samo jest w miastach, nawet znacznie gorzej i widzimy, że ta sprawa obchodzi wszystkich.

W tej sprawie partja nasza zgłosiła wniosek na ostatniem posiedzeniu Sejmu przed świętami, wzywający rząd, **aby skorzystał z przepisów art. 5 ustawy i wydał zarządzenie przywrócenia zapomóg robotnikom sezonowym.** Rząd dotychczas z tej ustawy nie skorzystał, prawda, ma swoje stanowisko zdecydowanie odmowne, ale opinja robotnicza jest inna, nie podziela tego stanowiska i my nie uważamy tego za sprawę drobną, ale za bardzo ważną także i ze stanowiska państwowego.

Jeżeli weźmiemy cyfry, dotyczące bezrobocia, to w drugiej połowie roku ubiegłego **zdawało się, że bezrobocie się zmniejsza,** że mamy nadzieję polepszenia, ale wkońcu okazało się co innego, postępuje ono jeszcze bardziej. Chcę tu te cyfry przytoczyć. W lipcu 1930 — 193.700, w sierpniu — 173.800, we wrześniu 173.600, w październiku — 165.200, w listopadzie — 167.349, a w grudniu w początkach — 211.918 bezrobotnych. Obecnie liczba ta

PRZEKRACZA 300.000.

Widzimy, że to jest cyfra na Polskę **ogromna.** Samych robotników sezonowych, wedle przybliżonych danych — ścisłych nie znamy, ale jest więcej, niż pewne, że **liczba ich przekracza 60.000,** może wynosi około 65.000.

Z tej wielkiej masy bezrobotnych, pewna część korzysta z zasiłków, **inna nie korzysta.** W listopadzie roku ubiegłego na 167.349 zarejestrowanych, miało prawo do świadczeń tylko 69.189 bezrobotnych. W dniu 1 grudnia 1930 **na 211.918 miało prawo tylko 91.249.** Według bliższych danych, zebranych głównie ze źródeł państwowych, urzędowych, **na te 300.000 nie pobiera zasiłków ustawowych około 220.000, łącznie z sezonowymi.**

Widzimy, że cyfra olbrzymia, że ta masa ludzi w dzisiejszych warunkach, gdy nie pobiera świadczeń, jest w rozpaczliwej nędzy. Te rodziny ciągle żyją tą troską: co będzie dalej, jak się zaopiekować swojemi dziećmi, swoją rodziną!...

Jeżeli weźmiemy sprawę

ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH,

to większość tych robotników w miastach przemysłowych pracowała na t. zw. robotach publicznych. W tym roku z powodu kryzysu przepracowali oni przeważnie nie więcej jak 20 tygodni, kiedy w normalnych czasach pracowali 6—8 miesięcy. I nigdzie nie pracowano na robotach publicznych 6 dni w tygodniu, ale w Łodzi pracowano 5 dni, w Pabjanicach 2, 3 dni, w Tomaszowie Mazowieckim 3 dni, w Piotrkowie 2 dni. Mam cyfry z okręgu, gdzie bezrobocie najbardziej dotyka tych mas robotniczych. I ci bezrobotni, którzy pracowali w ciągu 20 tygodni po 2, 3 dni w tygodniu, jakie jest ich położenie? Przyjmowano do pracy ludzi z dużemi rodzinami, ludzi najbiedniejszych, bardzo ściśle kontrolowano to przez samorządy i jeżeli przypadkiem dostał się na te roboty mniej potrzebujący, to miał wielkie szczęście. **I dziś temu robotnikowi sezonowemu odmawia się świadczeń!**

Czyż to jest sprawą pozbawioną znaczenia dla państwa? Czy około 200.000 ludzi może z głodu konać i to nikogo nie obchodzi? Wszak klasa robotnicza w czasach obecnych ma wielkie znaczenie dla państwa; wszak ona tworzy tę produkcję, te bogactwa i ten wielki rozwój przemysłu! Mamy wielu zasłużonych innych ludzi, jak np. ludzi nauki itd., **ale gdyby nie było klasy robotniczej, nie byłoby tego wszystkiego, co widzimy.** Przedewszystkiem z tej pracy klasy robotniczej są bogactwa, są podatki i z niej żyją wszyscy obywatele. Więc uważam, że wszyscy obywatele, a przedewszystkiem rząd, jest obowiązany dbać o tych, którzy w czasie kryzysu z głodu konają. A rząd (głos na ławach BB: Nic nie robi — prawda?) i opinja rządowa, prasa sanacyjna pociesza... Były czasy „radosnej twórczości" i wszystko się polepszyło. W okresie lat **1926-27,** kiedy było polepszenie, sanacja przypisywała główne zasługi tylko sobie: „kiedy przyszły rządy pomajowe, to się wszystko polepszyło." O tem, że mieliśmy pożyczkę stabilizacyjną, że był strajk angielskich górników — mało mówiono. Tak samo o konjunkturze międzynarodowej, tylko wyłuszcza no zasługi rządu!

Kiedy produkty rolne potaniały, siła konsumcyjna zupełnie zanikła na wsi, a w mieście, wśród mieszczaństwa biedniejszego, wśród rzemiosła, drobnych kupców to samo jest dzisiaj; kiedy te same rządy sanacyjne nie są w stanie, jak mówią, ściągnąć podatków, a wszędzie jest źle, to dzisiaj ta sama prasa sanacyjna mówi: To nie nasza wina, to jest przyczyna międzynrodowa, w innych państwach jest to samo. (Głos: A Pan jak myśli?). Tak wygląda sprawiedliwość. (Głos: A pan uważa, że nie). Przejdę do tych cyfr. (Głos: Kolego Szczerkowski, a Pan uważa, że nie?). Przejdę do tych cyfr, pozwól pan. (Głos: No dobrze, słuchamy).

Według danych Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie z ogłoszonej statystyki wynika, że w poszczególnych krajach według stanu z grudnia roku ubiegłego procentowo do ilości zatrudnionych w przemyśle mają bezrobotnych: Niemcy 27'6 proc., **Polska 26'3 proc.,** Stany Zjednoczone 24'7 proc., Anglja 21 proc., Austrja 20'9 proc., Australja 20'5 proc., Norwegja 12 proc., Holandja 9 proc., Szwajcarja 8'1 proc., Czechosłowacja 20'5 proc., Rumunja 4 proc., Belgja 2'8 proc., Francja 0'08 procent.

Okazuje się, że Polska jest za Niemcami na drugiem miejscu. Jeżeli weźmiemy sytuację w Niemczech, jeżeli weźmiemy tamtejsze warunki, to tam kryzys na rynku pracy głównie spowodowany został racjonalizacją w przemyśle, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę wyższy poziom płac, udzielaną pomoc i stosunki tam panujące, to tam klasa pracująca mimo wszystko nie jest dotknięta taką nędzą, jak w Polsce.

Jeżeli chodzi o inne kraje, to pod tym względem dużo zrobiono i ci bezrobotni w takiej strasznej nędzy nie znajdują się. **Ale zważmy, że w Polsce był i jest jeszcze okres rządów dyktatorskich,** który miał przynieść zbawienie dla szerokich mas ludowych. Mówią, że ja należę do ludzi bardzo umiarkowanych i jako robotnik i jako ten, co pracuje w związkach zawodowych, ale muszę powiedzieć, że jeżeli weźmiemy rządy dyktatorskie, które miały przynieść zbawienie ludowi, jeżeli porównamy to, co się dzieje w Rosji, we Włoszech, w Jugosławji i na Litwie, to zobaczymy, **że tam są najniższe płace** i największa nędza robotnika — przy dyktaturze.

Polska również przy dzisiejszym systemie rządzenia idzie w te same ślady. Jest dyktatura, ale co z tego ma klasa robotnicza?

NISKIE PŁACE I NĘDZE!

A weźmy obecną sytuację. Obecna sytuacja jest taka, **że życie w przemyśle zamiera.** Co się dzieje w ostatnich czasach w przemyśle włókienniczym, wiecie panowie z gazet! Jest praca 3, 4 dni w tygodniu, na święta Bożego Narodzenia fabryki prace zawiesiły na kilka tygodni!

Redukcje w Białymstoku, w Zawierciu, w Bełhatowie, w Zduńskiej Woli i innych miastach! To samo mamy w szeregu innych miast w przemyśle metalowym. I w związku z tym kryzysem jest **atak na płace robotnicze,** obniża się płace robotnicze. (Głos: Gdzie tak jest?). W wielu miejscowościach, w Łodzi i t. d. Weźmy naprzykład „Widzewską Manufakturę". (Głosy: Kłamstwo, gdzie tak jest?). W szeregu fabryk łódzkich. (Głos: w Częstochowie.). W Zduńskiej Woli jest zatarg na tle obniżenia płac itd itd.

Jakie jest stanowisko Inspekcji Pracy, dzisiejszego ministerstwa pracy? Powinniśmy wszyscy **oczekiwać, żeby** „Widzewskiej Manufakturze", — największej firmie znanej, która się wzbogaciła, nie pozwolić wprowadzać tych warunków. Na święta niektórzy robotnicy otrzymali towar, a niektórzy 3, 4, 5 złotych. Musieli kupować przymusowo, a żony tych, którzy mieszkają na Bałutach i w innych dzielnicach, musiały jechać po towar... Ustawa tego zabrania, **ale ustaw jest łamana** i inspekcja **pracy** jest bezsilna. Wprowadzenie zapłaty **towarem** jest bezprawne.

Weźmy jeszcze inne kwiatki.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Sejm śląski został rozwiązany, między innemi dlatego, **że wyznaczył w budżecie** bardzo poważną sumę na bezrobotnych, 8 miljonów złotych, a przewidywał pokrycie tem spowodowanego deficytu budżetowego przez nałożenie specjalnego podatku na wysokich prywatnych urzędników, tych, którzy wiele zarabiają, stwierdzono, niektórzy do 30.000 miesięcznie. I to, że śląski Sejm szedł wydatnie z pomocą bezrobotnym, było jedną z przyczyn rozwiązania tego Sejmu. Czy to jest słuszne postanowienie?

Widzimy, jaka jest sytuacja, widzimy nietylko z dzienników opozycyjnych, ale i z „czerwonej" prasy rządowej, ile jest wypadków

SAMOBÓJSTW, OTRUCIA Z GŁODU I NĘDZY.

Panowie czytają to i widzą; przecie życie każdemu człowiekowi jest miłe, ale jeżeli ma ginąć z głodu, to lepiej iść na tamten świat. I stąd te szeregi samobójstw.

Co się na tem polu robi? Dalej się zapowiada, że się prowadzi pomoc doraźną dla bezrobotnych. Wprowadziło się **pomoc doraźną,** bo niema innego wyjścia. Tym, którzy konają z głodu, daje się pomoc, jak robotnicy mówią — jałmużnę. W Łodzi i innych dzielnicach kraju powtarzają się **zaburzenia głodnych,** a policja bagnetami rozbija ich i rozpędza. W Tomaszowie też były zaburzenia, a w Pabjanicach tak pobito kobietę, że trzeba było ją aż zastrzykami ratować, bo była nieprzytomna. Policja stale kołbuje i „uspakaja", ale środkami administracyjnemi i policyjnemi nie rozwiążemy wielkiego problemu bezrobocia i na rozwiązanie tego trzeba szukać innych środków. (Głos na ławach BB: Jakich?). Trzeba dążyć do zmiany polityki gospodarczej. (Głos na ławach BB: Jak?). Trzeba dążyć **do podwyższenia płac robotniczych.** (Głos na ławach BB: Jak?) ,do zatamowania redukcji w przemyśle. (Głos na ławach BB: Jak?). Przecież rząd jest silny! Rząd jest silny wobec klasy robotniczej, ale

RZĄD JEST SŁABY WOBEC KAPITALISTÓW.

Wszak za jedynką opowiedzieli się przedstawiciele kapitalistów i obszarników, przedstawiciele banków i wielkiego kupiectwa. Przecież oni mają prawo i oni mówią, że mają na wszystko lekarstwo! Niech rząd wydaje w myśl ich programów zarządzenia, ale rząd nie wydaje, bo dziś i kapitalizm sam jest bezsilny. I dziś kryzys ten sięga głęboko

W PODSTAWY USTROJU KAPITALISTYCZNEGO,

bo ten kryzys jest międzynarodowy i nie faszyzm, nie dyktatura i nie burżuazja rozwiąże ten wielki problem, **ale wysiłek demokracji świata i wysiłek klasy robotniczej,** i nie walka z ruchem robotniczym, zamykanie związków, rozbijanie i prześladowanie ruchu robotniczego, ale jego spotęgowanie. Trzeba stworzyć siłę przeciwstawną klasy

robotniczej, która jest gnębiona, wyzyskiwana, ma niskie płace! Głodowe płace nie podnoszą konsumcji. I dziś wybitni przedstawiciele przemysłu, uczeni, mówią, że ta polityka była błędną w Polsce. Przypomnijcie sobie panowie czasy lepszej konjunktury: W roku 1926, 1927 rząd poszedł na 5 procent w arbitrażu, w przemyśle włókienniczym, przeciwstawiał się większym zwyżkom. — Prowadził politykę wielkiego kapitału. Jakie są dziś tego skutki? Dziś jest nędza na wsi i w mieście, a rząd jest bezsilny. I dlatego też uważam, że w tych czasach ciężkich ta pomoc doraźna udzielana od 20 do 45 złotych tylko większym rodzinom, niedotycząca samotnych, kawalerów, panien bezdzietnych,

JEST ZUPEŁNIE NIEWYSTARCZAJĄCA.

Jak domagamy się przywrócenia zapomóg z Funduszu Bezrobocia robotnikom sezonowym, tak domagamy się **rozszerzenia zapomóg na wszystkich robotników, nie mających środków do życia.**

Jeszcze słowo o samorządzie. Dziś jest tak, że wobec rozszerzania się chorób z nędzy, zachodzi konieczność **dożywiania dzieci w szkołach**, oraz tak samo dożywiania tych dzieci w niższych latach, które nie chodzą do szkół. Ale jeżeli bezrobotni idą do samorządów i żądają tego, samorządy mówią, że nie mają pieniędzy. Samorządy mówia: Rząd nam daje kredyty na zapomogi, ale potem zatrzymuje nam ściągane podatki na rachunek dawanych subwencyj, a nawet znam taki wypadek w Pabjanicach, że jeszcze ze czasów rządu ludowego dano subwencję na roboty publiczne, a teraz rząd żąda, żeby mu to miasto oddało. W dziesiątkach wypadków jest tak, że rząd zatrzymuje podatki na rachunek zwrotu sum, danych jako bezzwrotne i samorządy są w położeniu bez wyjścia, są zarżnięte i mówią niektórzy praktycy, że praca jest rozpaczliwa i że nie będzie lepiej.

Więc jeżeli rząd prowadzi taką politykę, **to ta polityka musi się zemścić nietylko na klasie robotniczej, ale ona jest szkodliwa dla państwa, dla dobrobytu ludności, a przedewszystkiem dla szerokich mas ludowych** (oklaski na ławach PPS).

UWAGI

Trzeba na to sanacyjnego tupetu!

„Gazeta Polska" nie tylko wytyka wciąż opozycji, że jest ona niepocieszoną po utracie pełnego żłobu (a obecny wyścig do żłobu jest wśród jedynkarzy tak forsowny, że nawet we własnym obozie przeprowadzają rumacje, ilekroć u góry następują zmiany!) ale miewa czasem i kapitalne oburzenia... Oto niedawno wszczęła ona kampanję przeciwko magistratowi, względnie prezydentowi Warszawy, *w obronie komisji rewizyjnej, powołanej przez Radę miejską.*

Stał się bowiem *„niebywały skandal"*. Wicedyrektor gazowni nie zezwolił na przeprowadzenie lustracji gospodarki gazowniane), zasłaniając się okólnikiem prezydenta miasta. P. prezydent Słomiński, nawiasem mówiąc, obraził się na komisję, za brak dyskrecji niektórych członków. Ale nie obchodzi nas w tej chwili sam spór, tylko hałas, wyprawiany przez „Gazetę Polską". Woła ona:

„Pomijając już tę nieścisłość, że nie raporty rzeczoznawców, a poprostu *nieporządki przez nich ujawnione mogą podważyć znaczenie i poważanie samorządu*, że właśnie magistrat przeciwstawia się działalności komisji, uniemożliwiając jej prezesowi wykonywanie swych czynności, zleconych mu przez plenum Rady — stwierdzić należy, że wyjaśnienia zawarte w komunikacie *w niczem nie wyjaśniają skandalicznego incydentu* i absolutnie nie usprawiedliwiają postępowania zarządu miasta w stosunku do komisji a przedewszystkiem jej prezesa".

Bardzo do twarzy z tem oburzeniem p. Miedzińskiemu i kompanji.

Ale jak to było z kontrolą sejmową, jak to było ze sprawą p. Czechowicza?

Dlaczego znęcano się szczególnie nad posłem Liebermanem po zaaresztowaniu go?

A nadto, skąd przychodzi „Gazeta Polska" do przeciwstawiania *„radokracji"* okólnikom prezydenckim?

Prezydentem Warszawy jest przedstawiciel endecji.

Prezesem komisji kontrolującej — p. Evert, senator sanacyjny.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Robotniczy sejm oświatowy w Krakowie

ZJAZD ODDZIAŁÓW TUR EGZEKUTYWY KRAKOWSKIEJ

W ub. niedzielę odbył się *zjazd oddziałów TUR województwa krakowskiego, podlegających Egzekutywie krakowskiej TUR.* Obrady odbywały się niemal cały dzień w Czytelni TUR przy ul. Dunajewskiego 5.

Na Zjazd przybyło 36 delegatów z następujących oddziałów: Bochnia, Glinik Marjampolski, Oświęcim, Libiąż, Chrzanów, Brzeszcze, Jaworzno, Myślachowice, Brzezówka, Tarnów, Kraków, Zwierzyniec, Podgórze i Trzebinia. Prócz tego, jako goście przybyli przedstawiciele ZNMS i Egz. Org. Mł. TUR.

W prezydjum Zjazdu zasiedli prezes Egz. Okręgu krakowskiego tow. Korolewicz z wiceprezesami tow. Kluczką i tow. Czerwieńcem, sekr. Rzeźnik, i tow. dr. Ringelheim. Z ramienia Zarządu głównego TUR z Warszawy przybył gen. sekretarz tow. senator *dr. Kopciński.*

OTWARCIE ZJAZDU

O godz. 10 rano otworzył Zjazd tow. prezes *Korolewicz*, witając gen. sekr. Z. Gł. TUR tow. dr. Kopcińskiego, przedstawicieli Z. N. M. S. tow. Topińskiego i M. Osieka, oraz przedstawicieli Org. Mł. TUR. Następnie zaznaczył mowca, *że w trudnych warunkach* zebrał się robotniczy sejm oświatowy okręgu krakowskiego, a mimo to wszystkie prawie oddziały przysłały swych delegatów, pomne, że *oświata wśród robotników doda im otuchy do dalszej walki z przeciwnościami.* Przedstawiwszy wkońcu program obrad, życzył Zjazdowi pomyślnych wyników.

Po tem przemówieniu przewodnictwo objął tow. wicepr. *Kluczka*, prosząc, aby delegaci poszczególnych oddziałów TUR, w dyskusji przedstawili dokładnie rozwój org. młodzieży, oraz czerwonego harcerstwa.

REFERAT SEN. TOW. DR. KOPCIŃSKIEGO

Następnie *tow. senator dr. Kopciński* wygłosił rzeczowy i pełen głębokich wskazań referat *o reorganizacji pracy oświatowej wśród robotników.* Przedewszystkiem mowca zwrócił uwagę na wychowanie przyszłych działaczy oświatowych i na sumienne spełnianie obowiązków przez członków TUR, wykonywujących kierownicze czynności w oddziałach. W tym kierunku muszą towarzysze współdziałać, *aby wychować przyszłych pracowników na niwie socjalistycznej. Mowca zaznaczył kategorycznie, że TUR jest instytucją czysto oświatową i nie może w żaden sposób brać na siebie politycznej roboty. Chodzi jednak, aby instytucja ta miała za zadanie główne pogłębienie wśród tysięcznych rzesz robotników, grupujących się przy TUR, poglądu socjalistycznego. TUR pracuje oświatowo dla PPS i musi być z nią w najściślejszym kontakcie.*

Następnie mowca przeszedł *do omówienia formy pracy odczytowej*, zwłaszcza w tych oddziałach, gdzie im trudno przychodzi o prelegentów. Przedewszystkiem *zaleca „Mówioną gazetę", która będzie mieć za zadanie przedstawić robotnikom aktualne sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej*, najnowsze wynalazki, omówienie książek zalecanych dla szerszych mas, miejscowe komunikaty o partji i związkach zawodowych. Tak jak dotąd należy kontynuować *w części kulturalnej* wycieczki krajoznawcze i naukowe z prelekcjami, teatr i muzykę. Omówiwszy następnie kontakt ze związkami zawodowemi zaznaczył mowca, że *wszystkie oddziały okręgu krakowskiego, a szczególnie krakowska egzekutywa stoją na wysokości swojego zadania*, borykając się z przeciwnościami, bo obecne władze przeciw naszym instytucjom oświatowym występują w sposób agresywny. Rzucił też mowca myśl stworzenia instytucji opiekunów oświatowych, oraz przyjął z uznaniem *współpracę młodzieży akademickiej (Z. N. M. S.) z TUR.*

DYSKUSJA

Po zasadniczym referacie *tow. wicepr. Kluczka* rozpoczął dyskusję, zaznaczając, że *Zjazd musi się zastanowić również nad nauką spółdzielczości wśród robotników*, a oddziały winny zakładać spółdzielnie uczniowskie, w których będą się uczyć spółdzielczości przyszli działacze na tej niwie. Dłuższe przemówienie dyskusyjne wygłosił tow. *Szymański*, b. lustrator oddziałów TUR, zaznaczając, że robotnikom, szczególnie młodym należy wszczepiać *uświadomienie przeciwwojenne* i wykazywać, jakie straszne skutki wojny są dla proletarjatu. Podziela zdanie tow. Kluczki co do krzewienia spółdzielczości i żąda stworzenia specjalnego kursu kierowników Czerwonego Harcerstwa.

Tow. Ziemowski z Tarnowa przedstawił działalność oddziału tarnowskiego i mówił o założeniu poradni dla terminatorów, którzy są krzywdzeni przez pracodawców.

Tow. Skalniak z Libiąża przedstawił swoje bóle i walkę jaką musi toczyć o utrzymanie swego oddziału.

Tow. Susek z Jaworzna również narzekał na rozbijanie TUR w zagłębiu krakowskiem przez władze.

Pełne ważnych myśli przemówienie było górnika *z Brzezówki* (zagłębie krośnieńskie) *tow. Jerzyka.* Przedstawił on szykany na jakie napotykają członkowie TUR ze strony tamtejszych władz administracyjnych, szykany skierowane przeciw oświacie robotniczej. *Górnicy są jednak nieustraszeni — przetrwają prześladowanie — przez oświatę dojdą do celu. Niezwykle poważne przemówienie uświadomionego górnika z Brzezówki tow. Jerzyka wywarło na zebranych wielkie wrażenie.*

Następnie *tow. Polaczek z Trzebini* prosił, aby zwołano specjalną konferencję oświatową dla zagłębia chrzanowskiego, na co się zgodzono. Konferencja odbędzie się w Trzebini w najbliższych tygodniach.

Tow. Spisak z Oświęcimia żalił się na brak prelegentów, zaś tow. *Galej* z Myślachowic mówił o niedoli robotników tej wsi, którym stają na przeszkodzie rozmaite wrogie im związki.

Tow. Sawicki (Zwierzyniec) mówił o nawiązaniu kontaktu oddziałów TUR z okolicznemi wsiami przez urządzanie do nich wycieczek i uświadamianie wieśniaków.

Tow. Osiek (Org. Mł. TUR) mówił o stworzeniu sekcji prelegentów.

Po przemówieniu tow. *Szymańskiego* i prez. tow. *Korolewicza*, który imieniem Egzekutywy udzielił wyjaśnień oraz omówieniu przez tow. *sen. dr. Kopcińskiego* wyników Zjazdu, zamknął o godz. 4 pop. Sejm oświatowy *tow. Kluczka*, dziękując wszystkim za współpracę w Zjeździe.

Demantyzacja sądownictwa

W sejmowej komisji regulaminowej w dyskusji nad wypuszczeniem uwięzionych posłów oświadczył **przedstawiciel rządu** dosłownie:

„Stopniowe zwalnianie **za kaucją** tłumaczy się wyłącznie kompetencją sędziego śledczego, w szczególności sędziego Demanta".

A więc to p. Demant z własnego natchnienia i własną władzą nałożył owe kaucje po 5 i po 10 tysięcy złotych.

—ooo—

Demantyzacja literatury

Na żadnym proteście literatów przeciw Brześciowi niema podpisów literatów „urzędowionych", jak pp.: Ferdynand **Goetel**, Jarosław **Iwaszkiewicz, Jan Lechoń, Or-ot.**

O nich jest teraz cichutko. Zaszyli się w mysią dziurę...

Który to prokurator?

W ostatnim swym zeszycie z 11 stycznia zamieszcza „Pobudka" notatkę pt. „Co mówił prokurator Michałowski o więzieniu w Brześciu", po niej drugą pt. „Pan prokurator Michałowski został ministrem", a po tych dwu trzecią następującą:

„Który to prokurator?

„W nr. 66 „Pobudki" zamieściliśmy zapytanie powyższe.

„Przytaczamy raz jeszcze dosłownie.

„Podczas lustracji prokuratury polskiej, odbytej dwa lata temu, o jednym z prokuratorów sędzia-lustrator podał następującą opinję:

„Nadaje się do natychmiastowego usunięcia. Krańcowe lenistwo. Brak wszelkiej inicjatywy. Kompletna nieznajomość prawa".

„Co to za prokurator. Co się z nim dzieje? Czy wypadkiem nie otrzymał w ciągu tych dwu lat awansu?"

„Istotnie — pisze z powodu tego „Gaz. Warsz." — rozwiązanie zagadki, co się stało z prokuratorem, który dwa lata temu dostał taką ocenę, byłoby bardzo zajmujące.

Wiec protestacyjny młodzieży akademickiej przeciw hańbie brzeskiej

ARESZTOWANIE FIGURY KOSTKA BIERNACKIEGO

Wczoraj w południe był zapowiedziany wiec ogólno-akademicki, celem zaprotestowania przeciw hańbie i gwałtom brzeskim. Ponieważ przy wejściu do uniwersytetu ukazało się zarządzenie rektora Załęskiego, zabraniające odbycia wiecu, przeto młodzież zgromadziła się przed gmachem Collegium Novum. Ogółem przybyło na wiec około 1500 studentów. Pierwszy przemówił akademik Wisłocki, poczem od strony ulicy Gołębiej nadciągnęła grupa młodzieży, niosąc w otoczeniu licznych transparentów kukłę, przedstawiającą osławionego komendanta kazamat brzeskich płk. Kostka-Biernackiego. Na wysokiej tyczce widniał mundur oficerski uszyty z kawałków zielonego papieru, przepasany pasem, za którym zatknięto wielki topór. Zamiast głowy widniała dużych rozmiarów kostka z tektury, a na jej froncie wymalowano twarz. Transparenty otaczające manekina nosiły napisy: „Hańba katom brzeskim!". „Oczyścić honor armji!". „Żądamy śledztwa i kary!". „Co z Zagórskim?". „Chcemy sprawcy pobicia Mostowicza!"...

Pojawienie się manekina Kostka-Biernackiego przyjęła młodzież okrzykami „hańba Brześciowi", a równocześnie rzucił się na manekina kom. policji Roździeński w otoczeniu kilku innych komisarzy i porwawszy kukłę, uniósł ją wśród głośnych śmiechów, gwizdań i wykrzykników do sieni jednego z domów przy ul. Straszewskiego, gdzie również umieszczono skonfiskowane transparenty. Po tym incydencie przemówił do młodzieży akademickiej dziekan wydziału filozoficznego prof. Dyboski, wzywając młodzież do spokojnego rozejścia się. Życzenie to powtórzył do młodzieży sam rektor Załęski. Następnie przemawiało kilku akademików, oświadczając, że wszystkie ideowe organizacje akademickie ustalą tekst rezolucji protestacyjnej, która uwzględni w całości stanowisko młodzieży akademickiej, wobec hańby brzeskiej. Przemówieniom studentów przeszkadzała krzykami mała grupka młodzików sanacyjnych.

Po zebraniu uformował się pochód, który podążył przed pomnik Mickiewicza w asyście kordonów policji. Tu po przemówieniach kilku mowców młodzież rozeszła się. W czasie zgromadzenia przed uniwersytetem i w czasie pochodu wznoszono gromkie okrzyki na cześć więźniów brzeskich i profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, za ich odważne i zdecydowane stanowisko w obronie pogwałconego prawa i zdeptanej godności człowieka.

Zaznaczyć należy, że w czasie zgromadzenia i pochodu młodzież sanacyjna rozrzucała list p. Wierzyńskiego, a młodzież wiecująca następującą odezwę:

„Zebrani na wiecu ogólno-akademickim w dniu 14 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Kopernika Coll. Nov. postanawiają:

1) Zwrócić się do senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego o interwencję u władz w sprawie brzeskiej, budzącej w całej rzeszy akademickiej głębokie zaniepokojenie.

2) Zwrócić się do J. E. księcia metropolity Adama Stefana Sapiehy z prośbą o zajęcie w imieniu duchowieństwa podległej mu Archidjecezji stanowiska w odnośnej sprawie.

3) Wyrazić słowa czci i hołdu profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego za ich odważne i szlachetne stanowisko w sprawie więźniów brzeskich.

4) Wyrazić słowa współczucia ofiarom brzeskiej katorgi.

5) Zwrócić się do decydujących czynników o usunięcie z komisji śledczej ludzi, w wyniku śledztwa zainteresowanych, lub skompromitowanych w sprawie więźniów brzeskich.

6) Zwrócić się do korpusu oficerskiego o zajęcie stanowiska w sprawie poszlak i zarzutów, jakie zaciążyły na mundurze oficerskim.

7) Zwracają się do pana prezydenta Rzeczypospolitej, rządu, Senatu i Sejmu o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu uspokojenie wzburzonej opinji.

8) Postanawiają nie spocząć w walce o prawo i ślubuje walkę tę przeprowadzić bezwzględnie, przy użyciu wszystkich legalnych środków, aż do zwycięskiego końca.

O obniżkę ceny prądu elektrycznego dla zakładów przemysło-handlowych

Krakowska Kongregacja kupiecka nadesłała nam na[illegible] pismo z prośbą o umieszczenie:

Sprawa obniżki ceny prądu elektrycznego dla zakładów handlowo-przemysłowych, o którą woła świat gospodarczy od kilku lat, stała się znowu aktualną. Wszystkie zrzeszenia zawodowo-gospodarcze ze stowarzyszeniem kupców, związkiem przemysłowców, związkiem restauratorów, hoteli i krakowską kongregacją kupiecką na czele, reprezentujące zorganizowany handel, przemysł i rzemiosło, kierowane troską o rozwój i estetyczny wygląd swoich zakładów pracy, jak również i miasta, zwróciły się w październiku ubiegłego roku do prezydjum miasta z memorjałem o obniżenie obecnej ceny prądu elektrycznego, opłacanej przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. W memorjale poruszono co następuje: Cena prądu dla oświetlenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wynosi za 1 kwt godz. 80 groszy, podczas gdy od lokali mieszkaniowych 60 groszy, czyli że handel i przemysł płacą 33 procent więcej, niż płacą mieszkania prywatne. Cena 80 groszy za 1 kwt. godz. jest CENĄ NAJWYŻSZĄ, jaka na podstawie danych statystycznych istnieje w największych miastach w Polsce. W szczególności ceny te przedstawiają się następująco;

1) WARSZAWA: Cena prądu do oświetlenia mieszkań biur itd. wynosi za 1 kwt. godz. 79'33 gr., natomiast prąd używany do pędzenia motorów kosztuje do 35 gr. za 1 kwt. godz.

2) LWÓW: Cena prądu elektrycznego dla lokali przemysłowych i handlowych, jak i dla mieszkań prywatnych wynosi jednakową cenę 66 gr. za 1 kwt. godz.

3) POZNAŃ: Cena za 1 kwt. godz. prądu elektrycznego kosztuje 60 gr. dla oświetlenia lokali mieszkalnych i handlowych bez różnicy, natomiast zakłady przemysłowe płacą za prąd uzyskany dla siły (celem popędu motorów) 33 gr. za 1 kwt. g.

4) KATOWICE: W mieszkaniach prywatnych przy ryczałcie 60 kwt. płaci się 11.80 zł. miesięcznie, a jeżeli przekroczy się ilość oznaczoną, wówczas za nadwyżkę opłaca się 65 gr. za kwt.

5) GRUDZIĄDZ: Dla lokali mieszkalnych za 1 kwt. godz. 55 gr.; dla celów przemysłowych zależnie od zużycia kwt. od 33 gr. do 26 gr.

WILNO: Cena prądu elektrycznego tak dla lokali prywatnych, jak i handlowych oraz przemysłowych wynosi 75 gr. za 1 kwt. godz.

Jak z powyższego wynika cena prądu elektrycznego dla zakładów przemysłowo-handlowych. W KRAKOWIE NALEŻY DO NAJWYŻSZYCH, co przemawia za obniżką ceny, albowiem Kraków pod względem rozwoju przemysłowo-handlowego nie przewyższa żadnego z wymienionych ośrodków miejskich, a obciążenie podatkowe na rzecz gminy w naszem mieście przypadające na 1 mieszkańca jest NAJWYŻSZE Z POMIĘDZY WSZYSTKICH MIAST W POLSCE.

W drugim rzędzie za obniżką ceny prądu elektrycznego przemawia wzgląd czystej kalkulacji kupieckiej. Przemysł i handel są najpoważniejszym konsumentem prądu elektrycznego i ten właśnie konsument z powodu horendalnie wysokiej opłaty za prąd albo zupełnie z niego dla celów reklamowych nie korzysta, albo też w zużyciu prądu ogranicza się do minimum. W obu tych wypadkach ELEKTROWNIA MIEJSKA JAKO PRZEDSIĘBIORCA TRACI ROK ROCZNIE OLBRZYMIE SUMY, które w razie obniżki ceny wpłynęłyby napewno do kasy miejskiej, wypełniając luki budżetowe. Za obniżką prądu przemawia również racjonalna polityka cennikowa.

Ostatnim wreszcie względem, przemawiającym za obniżką ceny prądu, jest wzgląd na *estetyczny wygląd miasta*, który zwłaszcza w takim ośrodku jak Kraków, posiadający ożywiony i rozwinięty ruch turystyczny, posiada pierwszorzędne znaczenie. W interesie wielkomiejskiego i estetycznego wyglądu miasta, którego zasadniczym elementem jest zewnętrzny wygląd zakładów pracy, należy uważać za niezbędnie wskazaną i celową obniżkę ceny prądu dla zakładów handlowych i przemysłowych.

Na powyższy memorjał magistrat m. Krakowa nie dał żadnej odpowiedzi, a raczej dano do zrozumienia, iż NA OBNIŻKĘ PRĄDU LICZYĆ NIE MOŻEMY. W tym stanie rzeczy zrzeszenia, które zainicjowały całą akcję, postanowiły po wyczerpaniu dotychczasowych środków przystąpić do AKCJI PROTESTACYJNEJ a zarazem oszczędnościowej, w następującej formie: Od dnia 20 stycznia począwszy aż do odwołania wszystkie przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe, położone w śródmieściu i ulicach pryncypalnych, W DNIE WTORKOWE I CZWARTKOWE KAŻDEGO TYGODNIA ZAPRZESTANĄ W ZUPEŁNOŚCI OŚWIETLANIA WYSTAW SKLEPOWYCH. Wystawy będą oświetlone w powyższe dni dopiero od godziny 7 wieczorem, to jest w czasie, w którym Elektrownia miejska udziela tańszego prądu. — W swych zakładach wewnątrz wszystkie przedsiębiorstwa zastosują maximum oszczędności, ograniczając się tylko do niezbędnego oświetlenia. Wszystkie przedsiębiorstwa biorące udział w akcji dla zorjentowania publiczności umieszczą tabliczki z napisem: „Z uwagi na najwyższą w całej Polsce cenę prądu elektrycznego pobieraną przez elektrownię miejską dla przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych w Krakowie, we WTORKI I CZWARTKI, POCZĄWSZY OD DNIA 20 STYCZNIA AŻ DO ODWOŁANIA WYSTAWY SKLEPOWE BĘDĄ NIEOŚWIETLANE".

Powyższą akcję podjęto po wyczerpaniu wszystkich środków i po wieloletnich obietnicach gminy m. Krakowa jako dostarczycielki prądu, że cenę tegoż dla przedsiębiorstw obniży. Przyniesie ona handlowi i przemysłowi upragnioną zniżkę prądu przez zaoszczędzenie w konsumcji tegoż, jak również akcja o takim charakterze protestacyjnym da właściwym czynnikom do zrozumienia, że nie zawsze handel i przemysł są przysłowiowym baranem do strzyżenia.

Denuncjanci?

Sanacyjna agencja prasowa „Iskra" podaje do wiadomości publicznej treść memorjału profesorów politechniki lwowskiej do prezydent Rzeczypospolitej. Wedle „Iskry" panowie ci mieli na celu jedynie odgrodzić się od wszystkich innych profesorów wyższych uczelni polskich zapomocą tego memorjału. Oświadczają nim mianowicie, że „nie brali udziału w żadnych protestach" i „zwracają tylko uwagę, że protesty wykorzystane zostały zagranicą na rzecz szkodliwej dla Polski propagandy", a „profesorowie lwowskiej politechniki do całej tej akcji nie przyłączyli się".

Jeśli doniesienie „Iskry" jest prawdziwe, to pp. profesorowie politechniki lwowskiej denuncjują profesorów wszystkich polskich uniwersytetów i innych szkół wyższych. Nie haniebne barbarzyństwo brzeskie zrobiło zagranicą propagandę szkodliwą dla Polski, lecz protesty profesorów przeciw tej hańbie.

Trudno uwierzyć, że taka jest treść memorjału profesorów politechniki lwowskiej.

Zastanawia jednak okoliczność, że pp. profesorowie nie mieli odwagi ogłosić publicznie tekstu swego memorjału, ani swoich podpisów. Bo wymienione jest tylko nazwisko p. Bartla, a byłoby ciekawe wiedzieć, kto jeszcze miał czoło podpisać się pod tego rodzaju dokumentem...

Hocki-klocki

—o—

SCHACHERLE

We wczorajszym numerze urzędowej „Gazety Lwowskiej", której redaktorem naczelnym jest p. Marceli Schacherle-Szarota, pojawił się artykuł wstępny p. t. „Polityczne pięknoduchy". Ta ironiczna nazwa odnosi się do profesorów protestujących przeciw barbarzyństwu Brześcia.

Hańbę Brześcia urzędowa „Gazeta Lwowska" bez ogródek bierze w obronę:

> „Trzeba było dokonać czarnej roboty niemiłej i nieponętnej, ale niezbędnej jednak... W rękawiczkach nie można było tego dokonać, rzecz prosta. Tu narzucały się sposoby kategoryczne i surowe. I podobno ktoś gdzieś w tem przebrał miarę."

Tak pisze urzędowa gazeta. Dla przeciwdziałania szkodliwej dla Polski propagandzie należałoby roztelegrafować to zagranicę.

—ooo—

Wiadomości polityczne

POSEŁ POLSKI W BERLINIE

Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej z 10 stycznia mianowany został dr. Alfred Wysocki posłem w Berlinie. Dr. Wysocki, dotychczas wiceminister spraw zagranicznych, obejmuje placówkę berlińską po pośle Knollu.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU"

Trwająca od dwóch miesięcy w Londynie konferencja indyjska zostanie w tych dniach zakończona. Wynikiem tej konferencji ma być nadanie Indjom statutu dominjalnego z parlamentem złożonym z Senatu i Izby niższej. Senat ma liczyć 100 do 150 członków, Izba niższa 250, a więc na około 320 miljonów ludności 1 poseł na przeszło miljon ludności. — Senatorowie będą częścią wybierani przez sejmiki prowincjonalne, częścią mianowani przez zależnych od Anglji książąt. Największem ustępstwem Anglji jest zgoda na to, aby w przyszłości oficerami w armji indyjskiej byli Hindusi, nie — jak dotychczas — wyłącznie Anglicy.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ STYKÓW

W niedzielę 18 stycznia urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki na wystawę obrazów Jana, Tadeusza i Adama Styków. Prelekcję o Stykach wygłosi i objaśniać będzie obrazy prof. T. Seweryn. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę o godz. 7 wieczór daje kino Muzeum dla TUR potężny, niezwykle efektowny film pt. „POCIĄG WIDMO"

Bohaterem tragedji jest maszynista kolejowy, pełniący z niezwykłem poświęceniem swoją służbę wśród niezwykle tragicznych okoliczności.

Ponadto wesoła komedja.

Ceny biletów: I miejsce 1 zł., II miejsce 70 gr., III miejsce 50 gr. Bilety do nabycia w TUR, a w dzień przedstawienia w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, od 5 godziny popołudniu.

—ooo—

ODWILŻ. Po kilku dniach mrozu nastała w dniu wczorajszym odwilż. Termometr wskazywał +1 C. Wczas rano padał gęsty śnieg, poczem nastąpiła odwilż. Kałuże błota rozlały się po ulicach miasta. Barometr znacznie opadł.

† STANISŁAW HOFFMAN, inżynier-górnik, — przeżywszy 26 lat, zmarł nagle wczoraj w Krakowie. Śp. Stanisław Hoffman był pracownikiem Instytutu psychotechnicznego w Muzeum przemysłowem w Krakowie i był uważany za niezwykle zdolnego pracownika na tem polu.

POŻAR. W sklepie Ignacego Pestla przy ulicy Grodzkiej 49 powstał pożar w oknie wystawowym od porzuconej przez właściciela sklepu zapałki w czasie ubierania wystawy sklepowej. Straż pożar ugasiła.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT Dziś we czwartek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem wygłosi redaktor dr. M. Kanfer w Kollegjum wykładów naukowych odczyt na temat: „Co wyczytać można z twarzy człowieka współczesnego".

ODCZYT O CHOROBACH WENERYCZNYCH. W piątek 16 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Krakowskiej 23, 1 piętro wykład Dra Henryka Leuchtera na temat „Choroby weneryczne".

NOWE KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO dla początkujących otwiera z dniem 1 lutego Ognisko krakowskie polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Opłata miesięczna dla dorosłych 7 złotych, dla młodzieży kształcącej się 6 złotych. Przy wpłatach jednorazowych za cały kurs dorośli płaca 30 złotych, młodzież 25 złotych. Lekcje odbywają się trzy razy tygodniowo w grupach dla pań i panów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych arcywesoła farsa repertuaru karnawałowego „Ciotka Karola", na której dzięki kapitalnemu wykonaniu wszystkich ról widownia teatru przez cały czas akcji rozbrzmiewa bezustannym śmiechem, nagradzając zespół rzęsistemi oklaskami. Jutro w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych arcywesoła komedja Michała Bałuckiego „Klub kawalerów". W sobotę wchodzi na afisz niegrana dotąd na krakowskiej scenie, a ciesząca się w innych teatrach wielkiem powodzeniem, świetna komedja popularnego autora Ludwika Verneuila „Radość kochania" w reżyserji p. Jednowskiego, w pierwszorzędnej obsadzie zespołu z pp.: Bednarska, Jaroszewska (rola główna), Zalewska, Burnatowiczem, Jednowskim, Szymańskim.

TEATR REWJI BAGATELA. Prawdziwą atrakcją są gościnne występy p. Zuli Pogorzelskiej. Pięć punktów w programie wypełnia p. Pogorzelska, pozostałe zaś punkty programu są dostosowane do gościa, dając pole do popisu całemu zespołowi. Kasa czynna od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA II—LEGJA rozegrają zawody hokeja na lodzie o mistrzostwo klasy B w piątek 16 bm. w parku krakowskim o godzinie 2 popołudniu.

MECZ BOKSERSKI MAKKABI (Warszawa)—WKS WAWEL. Dnia 18 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali teatru Domu Żołnierza (ul. Mogilska) odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy drużynami Makkabi a drużyną Wawelu. Walczyć będą z obu klubów najlepsi jak: Urkiewicz, Berensztein, Anders, Birenzweig, Freitag i Garbarz z Warszawy; Sworzeniowski, Chrostek, Studnicki, Flizak i inni z Krakowa.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZW. OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ. W dniu 18 stycznia o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w sali magistratu (konferecyjna) I piętro, walne zgromadzenie krakowskiego Związku okręgowego piłki nożnej. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o pół godziny później.

—ooo—

Z Polski

STRASZNE SAMOBÓJSTWO W KOPALNI. — Od kilkunastu lat w zakładach przemysłowych Renarda w Sosnowcu w charakterze woźnego zatrudniony był W. Garlewicz. Przed dwoma tygodniami został on zwolniony z zajmowanego stanowiska. Garlewicz, który ma na utrzymaniu chorą żonę i dwoje nieletnich dzieci, zdołał uprosić cofnięcie wypowiedzenia, jednak został przeniesiony na stanowisko zwykłego dozorcy. Ubiegłej nocy w czasie pełnienia obowiązków był bardzo zdenerwowany i użalał się przed znajomymi, że stała mu się wielka krzywda z powodu zdegradowania go. Gdy rano do szybu „Joanna" poczęli zjeżdżać górnicy, przedstawił się im straszny obraz. Na ścianie szybu zauważyli rękę ludzką, dalej na szali zwisającą nogę, zaś na samym dole (270 metrów pod powierzchnią ziemi) zniekształcony kadłub ludzki. Okazało się, że są to szczątki zwłok Garlewicza, który popełnił samobójstwo, rzucając się w otchłań 270 metrów głębokiego szybu.

ARESZTOWANIE I UWOLNIENIE PUŁKOWNIKA. W tych dniach aresztowano w Katowicach w jednym z tamtejszych hoteli pułkownika Michała Jelenia z Warszawy i osadzono go w areszcie śledczym do dyspozycji sędziego śledczego. Pułkownik Jeleń znany jest zwłaszcza w Poznaniu jako organizator sanacyjnego Związku byłych uczestników powstań narodowych. Obecnie „coś się stało" i pułkownika Jelenia aresztowano. — W sobotę przewieziono go z Katowic do Poznania, gdzie sędzia śledczy wypuścił p. Jelenia z aresztu śledczego.

ARESZTOWANIE NADKOMISARZA STRAŻY GRANICZNEJ. Na skutek dochodzeń zarządzonych przez komendanta straży granicznej, a przeprowadzonych przez małopolski inspektorat straży granicznej w Przemyślu, został zawieszony w czynnościach służbowych nadkomisarz Kisielewski Wilhelm, kierownik komisarjatu straży granicznej we Lwowie. Dochodzenia wykazały, że nadkomisarz Kisielewski dokonywał nadużyć na tle pełnienia obowiązków służbowych. Małopolski inspektor okręgowej straży granicznej w Przemyślu przekazał sprawę prokuratorowi przy sądzie okręgowym we Lwowie, z wnioskiem o natychmiastowe aresztowanie nadkomisarza Kisielewskiego.

SAMOLOT OSIADŁ W OGRODZIE. Z lotniska 4 pułku lotniczego w Toruniu wyleciał 12 bm. jeden z pilotów do ćwiczebnego lotu. Około godziny 10, gdy samolot znajdował się nad Chełmińskiem przedmieściem, pilot zauważył defekt w motorze i zrozumiał, że musi lądować. W chwili lądowania samolot zawadził prawem skrzydłem o szczyt domu nr. 1 przy ul. Grunwaldzkiej i opadł w ogrodzie tej posesji. Pilot Zajączkowski odniósł lekkie obrażenia, samolot został strzaskany. — Uszkodzona została również ściana domu i część dachu.

ZAMACH W POLSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ W GDAŃSKU. W poniedziałek o godz. 11 w poł. zdarzył się w gmachu dyr. kolejowej w Gdańsku tragiczny wypadek. Robotnik Gengierski, zwolniony z pracy wskutek ukończenia robót kolejowych, sprzeczając się o wypłatę dodatku budowlanego z urzędnikiem dyr. kolejowej Bolesławem Styrbnickim, obywatelem gdańskim, pchnął tego ostatniego nożem w brzuch, zadając mu ciężką ranę. Styrbnickiego w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala, gdzie lekarze oświadczyli, że mają małą nadzieję utrzymania rannego przy życiu. Styrbnicki, który liczy 42 lata, jest ojcem 5 dzieci.

Z życia robotniczego

WARUNKI PRACY I PŁACY DOZORCÓW DOMÓW W TARNOWIE

Dnia 5 bm. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, powołana reskryptem Ministerstwa Pracy z dnia 11 października 1930, wydała orzeczenie, ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych miasta Tarnowa na czas **od 1 lipca 1930 do 30 czerwca 1931.**

Przez trzy lata ubiegłe zawsze dochodziło do skutku zawarcie umowy przez komisję polubowną, dopiero w tym roku kamienicznicy wystąpili **z szeregiem wręcz prowokacyjnych żądań,** a wreszcie rozbili rokowania.

Wobec tego powołana została Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, która wydała orzeczenie przymusowe. Niestety, dozorcy domów **przez pół roku znajdowali się w stanie bezumownym,** co odbiło się ujemnie na ich położeniu. Z całą stanowczością domagamy się, aby podobna sytuacja nigdy się więcej nie powtórzyła i aby rokowania na przyszłość odbywały się przed wygaśnięciem orzeczenia, a w razie rozbicia rokowań, by komisja nadzwyczajna wydawała orzeczenie przed dniem 1 lipca.

Komisja nadzwyczajna obradowała w składzie pp. inspektora Witoszyńskiego, radcy Kapy s. s. o. i Józefa Gacka, referendarza starostwa. Żądania dozorców domowych obszernie wyłuszczył i umotywował tow. poseł Ciołkosz, poczem komisja wydała swe orzeczenie.

Opiera się ono na brzmieniu umowy zeszłorocznej i wprowadza w niej następujące ważniejsze zmiany:

Indywidualne umowy pracy, zawierające dla dozorcy warunki mniej korzystne, niż warunki orzeczenia, ulegają z mocy ustaw zastąpieniu przez warunki określone orzeczeniem **tylko na żądanie dozorcy.** Jest to pogorszenie stanu obecnego, wynikające niestety z brzmienia ustawy o Nadzwyczajnych Komisjach Rozjemczych i wyroku Sądu Najwyższego. Jednakże właściciel domu **traci prawo wypowiedzenia, jeżeli przed wniesieniem wypowiedzenia zalega z zapłatą wynagrodzenia dozorcy,** które się temuż należało według orzeczenia i o które dozorca przed wniesieniem wypowiedzenia upominał się, przedkładając orzeczenie.

Drugiem pogorszeniem jest postanowienie, zezwalające na **3-miesięczne wypowiadanie pracy** (dotychczas było 6-miesięczne), przyczem jednak wypowiedzenie musi wypadać na koniec kwartału kalendarzowego, a **koniec** 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia pracy i opuszczenia mieszkania nie może przypadać na czas od 1 października do 31 marca. Wypowiedzenie musi nastąpić listem poleconym lub sądownie.

Wprowadzono nowy przepis, iż niewykonywanie czynności dozorczych z braku przyrządów przez właściciela niedostarczonych lub dostarczonych **w niedostatecznej ilości, albo nieodpowiednim do użytku stanie,** dalej z braku dostarczenia **ciepłej wody** do szorowania schodów w zimie, względnie potrzebnego **węgla** do grzania wody, nie może być powodem do bezzwłocznego rozwiązania stosunku służbowego. Ten przepis położy kres przerzucaniu na dozorców obowiązku kupowania przyrządów do utrzymywania porządku w domu.

Dalej wprowadzono przepis, że do czasu uzyskania orzeczenia komisji rozjemczej lub wyroku sądowego **nie wolno** właścicielowi nietylko wydalać dozorcę z pracy, ale także stosować względem niego **kar i ograniczeń.** O wydaniu klucza od bramy lokatorowi obowiązany jest właściciel powiadomić równocześnie dozorcę. Drobniejsze zmiany pomijamy.

Wynagrodzenie zasadnicze pozostało bez zmian, zaokrąglono tylko kwoty groszowe. Dozorca domu parterowego do 4 lokatorów otrzymuje 7 zł., ponad 4 lokatorów 10 zł., w domach 1-piętrowych 17 zł., 2-piętrowych 25 zł., 3-piętrowych 34 zł. 4-piętrowych 50 zł. Wynagrodzenia dodatkowe nie uległy zmianie.

Klasowy związek dozorców przez pół roku prowadzić musiał **zaciętą walkę** o obronę dotychczasowego nędznego poziomu życiowego dozorców. Z walki wyszedł naogół obronną ręką i **cały ciężar tej walki spoczął na związku klasowym,** gdyż delegat chadecki zaledwie czasem coś mruknął, a delegat bebesowski ani pary z ust nie puścił. Sam jednak fakt niedojścia do skutku umowy polubownej i wydanie orzeczenia przymusowego pogarsza położenie ogółu dozorców. **Tylko zorganizowani dozorcy będą mogli z tego orzeczenia korzystać,** gdyż chodzący luzem nic będą umieli uczynić z niego użytku!

TELEGRAMY

PRZED OBRADAMI RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 14 stycznia. Rano przybył tu minister Zaleski. Po południu minister Zaleski odbył dłuższe konferencje z ministrami spraw zagranicznych Rumunji i Jugosławji. Jak słychać jutro ma nastąpić podpisanie protokołu polsko-rumuńskiego w sprawie przedłużenia traktatu przyjazno-rozjemczego.

Berlin, 14 stycznia. Delegacja niemiecka na sesję Rady Ligi narodów z ministrem spraw zagranicznych drem Curtiusem na czele wyjechała dziś z Berlina do Genewy.

KWESTJE GOSPODARCZE WAŻNIEJSZE OD POLITYCZNYCH

Londyn, 14 stycznia. W związku z rozpoczynającemi się w piątek obradami komitetu europejskiego „Financial Times" zajmują się kwestją pan europejską i piszą: „W inicjatywie swej o współpracy państw europejskich francuski minister spraw zagranicznych Briand początkowo wysunął na pierwszy plan problem polityczny. Widziało w tem wiele państw europejskich a specjalnie Wielka Brytanja *trudności*. Tymczasem *pogorszyła się ogólna sytuacja gospodarcza* do tego stopnia, że najważniejszem zagadnieniem stała się dziś kwestja *gospodarcza*. W tej dziedzinie najłatwiej będzie można dojść do wyników pozytywnych, o ile dojdzie do porozumienia między państwami europejskiemi. Należałoby pomyśleć poważnie o *zniesieniu lub złagodzeniu barjer celnych*, ponieważ przywrócenie większej swobody handlu w znacznym stopniu ułatwi powrót do normalnej sytuacji gospodarczej".

SPRAWOZDANIE O ROZBROJENIU NIEMIEC

Londyn, 14 stycznia. „Times" donoszą z Paryża, że na konferencji ambasadorów, która odbyła się w poniedziałek, ustalono została treść noty, która zostanie wysłana do Rady Ligi narodów razem z ostatecznem sprawozdaniem wojskowych rzeczoznawców państw koalicyjnych nadzorujących ścisłe wykonanie postanowień traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia Niemiec. Treść noty nie jest jeszcze znana.

HISZPANJA ZBROI SIĘ

Londyn, 14 stycznia. Rząd hiszpański zamówił w angielskiej firmie Vickers—Armstrong większą ilość dział 38-centymetrowych, dalekonośnych, przeznaczonych do ochrony wybrzeża. Każde poszczególne działo będzie zmontowane w wieży pancernej i będzie kosztowało okrągło 3 i pół miljona złotych. Działa te mają być ustawione w najważniejszych twierdzach przybrzeżnych Hiszpanji i Balearów.

BEZROBOCIE W AUSTRJI

Wiedeń, 14 stycznia. W drugiej połowie grudnia liczba bezrobotnych w Austrji wzrosła o 32 tysiące a 1 bm. wynosiła okrągło 295 tysięcy osób.

HINDUSI I MAHOMETANIE ROZBIJAJĄ KONFERENCJĘ „OKRĄGŁEGO STOŁU"

Londyn, 14 stycznia. Nieporozumienia między Hindusami a mahometanami na konferencji „okrągłego stołu" *wzrosły* do tego stopnia, iż grozi poważne niebezpieczeństwo dla konferencji angielsko-indyjskiej. Przedstawiciele hinduscy wystosowali w „Times" list, w którym delegatom mahometańskim proponują zwołanie sądu rozjemczego w celu zlikwidowania nieporozumień, jakie powstały między obydwiema religjami. Na rozjemców proponują m. in. MacDonalda i Gandhiego. Jak z tego wynika, Hindusom chodzi praw dopodobnie o ściągnięcie do Londynu przywódcy ruchu narodowego w Indjach.

WALKA AMERYKAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z BEZROBOCIEM

Nowy Jork, 14 stycznia. W Miami na Florydzie odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie komitetu wykonawczego amerykańskiego Związku zawodowego, na którem zajmowano się kryzysem robotniczym. Zebranie przyjęło rezolucję domagającą się wprowadzenia *5-dniowego tygodnia pracy* dla pracowników państwowych i wezwano rząd do poczynienia odpowiednich kroków u rządu. Prezydent Związku Green założył energiczny *protest przeciw obniżaniu zarobków*, proponowanemu przez amerykańskich finansistów i podkreślił, że redukcja płac w chwili obecnej przyczyniłaby się *do znacznego zwiększenia się kryzysu gospodarczego*. Uzdrowienie gospodarcze może bowiem nastąpić tylko wtedy, jeżeli *zwiększy się zdolność nabywczą mas*.

Budżet oświaty w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przed referatem zabrał głos minister **Czerwiński**, starając się zgóry osłabić ewentualne zarzuty podnieść się mające w dyskusji. Wprawdzie — mówi minister — budżet jest zredukowany, ale trzeba pamiętać, że ciężar mieszkań nauczycielskich przeniesiono na samorządy, zaś gmachy reprezentacyjne na min. robót publicznych. Na budowę szkół powszechnych budżet przewiduje 1 miljon, ale przeżywamy kryzys gospodarczy i zostało z poprzedniego budżetu 18 miljonów.

Referent pos. **Z. Stroński** (BB) przedkłada bezbarwne zestawienie statystyczne. Z funduszu na oświatę pozaszkolną skreślono już 250.000 zł., referent skreśla jeszcze 250.000 tak, że na ten cel zostaje tylko 1 miljon.

W dyskusji zabrał głos b. premjer pos. **Ponikowski** (ChD), krytykując **ostatnie zwolnienia w min. oświaty** oraz **wnoszenie polityki do życia szkolnego.**

Pos. **Kornecki** (kl. nar.) również krytykuje wnoszenie polityki BB do szkoły. Mowca przytacza jako przykład dyktando pewnego nauczyciela, w którem przedstawia się „wspaniałe rezultaty zwycięstwa wyborczego BB." (Poruszenie).

Tow. poseł Czapiński

stwierdza, że referat jest poprostu zestawieniem urzędowych danych statystycznych i nie porusza żadnego zagadnienia. Budżet oświatowy jest **mniejszy, niż w r. ub. o 24 miljony**, podczas gdy budżet min. spraw wewnętrznych (252 miljony) **nie** został zmniejszony, zaś budżet **min.** spraw wojskowych **wzrósł** o 11 miljonów. Tu się jeszcze raz uwidaczniła **przewaga administracyjno-policyjna i wojskowy charakter naszego budżetu.**

Co do spraw wyznaniowych mowca krytykuje orędzie biskupa Łukomskiego z 10 października ub. roku, **zakazujące głosować na stronnictwa radykalne.** Mowca żąda od ministra, aby to

ROZPOLITYKOWANIE KLERU

starał się wstrzymać. Ponieważ p. Ponikowski zapytywał o realizację konkordatu, mowca uspakaja go, że pod rządami wiceministra ks. Żongołłowicza konkordatowi nic złego się nie stanie, odwrotnie — w ostatnich czasach **wpływ kleru wzrasta.**

Mowca stwierdza, że dotychczas nie znamy programu oświatowego ministra. Wiemy tylko, że **przeszczepia na teren szkoły politykę partyjną** BB. Mowca przytacza przedwyborczą mowę radjową ministra Czerwińskiego z 1 października ub. roku, w której zalecał **oparcie nauki na Józefie Piłsudskim.** W mowie do nauczycieli minister powiada, że „niepodobna pchać państwo do bezsiły i anarchji w imię zaszczytnych haseł obrony parlamentaryzmu i demokracji." Tendencja **partyjna** tej mowy jest jasna.

Mowca obszernie omawia

PROGRAM BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Rok rocznie mówi się o tym programie, tymczasem nasze szkolnictwo zaczyna powoli **cofać się wstecz.** Na budowę szkół potrzeba 5 miljardów, a więc rocznie najmniej 168 miljonów. Tymczasem w preliminarzu jest na ten cel tylko 1 miljon. Trzeba mieć na uwadze, że ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało samorządom zbierać **składki i podatki na cele szkolne.** Mowca cytuje książkę Makowskiego w wydaniu sanacyjnego Związku nauczycieli szkół powszechnych, która powiada: „**Stoimy przed grozą katastrofalnej dla przyszłości naszego państwa ewentualności pozbawienia dobrodziejstwa oświaty powszechnej przeszło 2 i pół miljona dzieci.**"

Minister mówił, że zostało 18 miljonów z roku przeszłego, ale w przeszłym roku nie chciano podwyższyć kwoty budowlanej. Tylko zasługą Sejmu jest podwyższenie kwoty na budowę do 20 miljonów.

Mówca wskazuje na wysiłki kulturalne sąsiadów (Rosji) i przestrzega przed lekceważeniem doniosłego zagadnienia budowy szkół. Mówca dalej omawia

SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE

i zapowiada wniosek w sprawie **uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.** Dalej żąda otwarcia zamkniętych trzech gimnazjów ukraińskich. Mówca protestuje przeciw dwukrotnemu pomniejszeniu funduszu na oświatę pozaszkolną i stwierdza **stronnicze rozdzielanie subwencyj.** Na wychowanie fizyczne przewidywano 8 miljonów, zaś na **robotnicze stowarzyszenia sportowe** dano w ubiegłym roku tylko 10 tysięcy i trochę racyj żywnościowych, podczas gdy na stadjon w Warszawie i na instytut w Bielanach idą **grube miljony.**

Mówca omawia

POLITYCZNE SZYKANY W SZKOLNICTWIE,

zwolnienia i przeniesienia, podając szereg przykładów. Podczas wyborów sale szkolne były do dyspozycji BB. Mówca zgłasza szereg wniosków, między innemi o podniesienie kwoty na budowę szkół do 20 miljonów, o przywrócenie 250 tysięcy na oświatę pozaszkolną i proponuje wstawienie nowego paragrafu na uniwersytet ukraiński we Lwowie.

Sensacyjna kradzież 300 rewolwerów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 stycznia.

Wczoraj w domu przy ul. Marjańskiej 7 dokonano niezwykle sensacyjnej kradzieży. W domu tym mieszczą się składy wojskowego zakładu zaopatrzenia uzbrojenia. Dla zakładu tego z urzędu celnego na dworcu gdańskim przywieziono kilkanaście skrzyń zawierających sprzęty uzbrojenia. 2 skrzynie zostawiono na kurytarzu. Złodzieje rozbili te skrzynie i **skradli 300 rewolwerów** przesłanych na próbę. Zawiadomiona żandarmerja wojskowa wszczęła dochodzenie i podobno jest już na tropie złodziei.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI

Wiedeń, 14 stycznia. W fabryce amunicji w Hirtenberg wydarzyła się dziś eksplozja, skutkiem której jeden robotnik został zabity a jego pomocnik ciężko ranny. Sala, w której nastąpił wybuch, została zniszczona.

BANDYTA AMERYKAŃSKI „ZWIEDZA EUROPĘ"

Wiedeń, 14 stycznia. Jak z Innsbrucku donoszą, na stacji kolejowej w Steinach policja przytrzymała brata „króla podziemi" nowojorskich Jacka Diamonda, przez policję nowojorską poszukiwanego przemytnika alkoholu Johna Diamonda. Aresztowany przyznaje się do swego „zawodu" i oświadczył, że Amerykę opuścił przed kilku tygodniami. Zwiedził Francję, Niemcy, Austrję a obecnie zamierzał wyjechać do Włoch. — O ile władze amerykańskie nie zażądają wydania go zostanie wydalony z granic Austrji.

WIELKA KRADZIEŻ KIESZONKOWA W BERLINIE

Berlin, 14 stycznia. Przebywający w sprawach handlowych w Berlinie dwaj jubilerzy z Amsterdamu padli dziś ofiarą sprytnego złodzieja kieszonkowego. Jadącym koleją podziemną z hotelu na plac Wittiga nieznani sprawcy skradli niespostrzeżenie kasetkę, zawierającą djamenty i brylanty, wartości przeszło *300 tysięcy marek*. Brak kasetki zauważyli oni dopiero przy opuszczaniu przystanku i nie wiedzą nawet w którem miejscu dokonano kradzieży. Poszukiwania za sprawcami pozostały dotąd bez wyniku.

WCIĄŻ NOWE OFIARY EKSPERYMENTÓW W SZPITALU

Berlin, 14 września. W Lubece zmarło dziś jeszcze jedno dziecko szczepione swego czasu surowicą przeciwgruźliczą, jako 75 ofiara niedbalstwa i niesumienności osób, które sporządzały preparat.

ZIMA W HISZPANJI

Madryt, 14 stycznia. W całej Hiszpanji zaznaczył się wczoraj gwałtowny spadek temperatury. W stolicy spadł wczoraj pierwszy śnieg.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

GROŹBA STRAJKU NA UNIWERSYTECIE.

Jak nas informują, młodzież akademicka ugrupowana w związkach ideowych zwróciła się do rektora o pozwolenie odbycia wiecu w sprawie brzeskiej w murach uniwersytetu, gdyż urządzanie wieców pod gołem niebem powoduje interwencję policji i podnieca wzburzenie wśród młodzieży. Dalej organizacje ideowe proszą rektora o wdrożenie dochodzeń przeciw młodzieży sanacyjnej z powodu jej prowokacyjnego zachowania się, wskazując, że prowokacje mogą spowodować młodzież ideową do proklamowania strajku.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE 4 B. POSŁÓW BIAŁORUSINÓW NA 8 LAT WIĘZIENIA

W Wilnie zakończył się proces przeciwko b. posłom sejmowym, członkom białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego b. posłowie Gawryluk, Dworczanin, Kryńczyk i Wołyniec zostali skazani każdy na ośm lat ciężkiego więzienia. Z pośród sześciu innych oskarżonych trzej zostali skazani na karę czterech lat ciężkiego więzienia, trzej zaś na dwa lata twierdzy.

Przegląd gospodarczy

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

We wtorek odbyło się ciągnienie trzeciej klasy loterji państwowej. 100.000 zł. wygrał nr. 33997, 50.000 zł. wygrał nr. 41828, 20.000 zł. wygrał nr. 141101, 10.000 zł. wygrał nr. 96647, 500 zł. wygrał nr. 27854.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ciotka Karola" (przedst. popularne ceny zniżone).
Piątek: „Klub kawalerów" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Radość kochania" (premjera — nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Czyście już widzieli Zułę w Bagateli?"

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Dr. M. Kanfer: Gdy czytamy w twarzy człowieka współczesnego.
Piątek: Prof. Dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska: Wychowanie społeczne dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Monte Carlo".
Corso: „Z dnia na dzień".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Parada Paramountu".
Uciecha: „Cilly".
Wanda: „Królowie mody".
Warszawa: „Nibelungi".

RADJO KRAKOWSKIE
Czwartek 15 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Pogadanka dla pań: „Organizacje kobiece" — wygłosi p. wojewodzina Kwaśniewska. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Katowic: „Kapliczka Śląska". 16.15: Gramofon. 17.00: Audycja z Wilna dla młodzieży. 17.15: Odczyt z Wilna: „Tło pierwszych występów Norwida". 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.20: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt: „Wrażenia z podróży po Szwecji" — wygłosi dr. T. Spitzer 20.15: Audycja z Wilna. 22.15: Koncert z Warszawy. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w czwartek 15 stycznia o godz. 6'30 wiecz. w biurze OKR PPS, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór, prócz sobót i niedziel.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we czwartek 15 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, I p. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne i punktualne przybycie.

FOTO—CLUB zorganizowany w Związku zawodowym Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska 6, I piętro, zawiadamia, że najbliższe posiedzenie amatorów fotografów odbędzie się w lokalu związkowym we czwartek 15 bm. Początek o godzinie 8 wieczorem. Goście mile widziani!

PRACOWNICY UMYSŁOWI! — Mówicie: „Zmniejszenie płacy! Dłuższe urzędowanie! Redukcja!!". A czy staracie się tym ujemnym zjawiskom przeciwdziałać, zawczasu się organizując? Informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, I p., telefon 138-53).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.